

Marek Dyjak, Na wzgórzu rozpaczy

Tu tragedia, wybawieniem
zgodę na to wiecznie wrzeszczę
a jedyny akt odwagi
to by się nie zabić jeszcze

żałosnymi wesołkami obrzucany bywam stale
tak się nie da żyć zupełnie
sam ze sobą, mniej niż wcale

jeśli kiedyś jeszcze
chcesz mnie zobaczyć
kieruj się na wzgórze
na wzgórze rozpaczy
wolne od zbawienia
wiarę w to co wiem
wolne na dnie świata
świt do góry dnem

noc mnie bierze na tortury
sam od siebie się odcinam
ranek zwraca mi nazwisko
przekręcony oryginał!

chciałbym czasem
ukatrupić te tęsknoty i detale
gardzić prawd i kobietą
żyć w iluzji i tak dalej

jeśli kiedyś jeszcze
chcesz mnie zobaczyć
kieruj się na wzgórze
na wzgórze rozpaczy
wolne od zbawienia
wiarę w to co wiem
wolne na dnie świata
świt do góry dnem